Nr. 199. We Lwowie, piątek dnia 29 kwietnia 1904 Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi: we Lwowie: miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy; na prowincji: z jednorazową przesyłką | z dwurazową przesyłką rocznie . . 30 K — h | 36 K — h ćwartalnie . 7 „ 50 „ | 9 „ — „ miesięcznie 2 „ 50 „ | 3 „ — „ W Niemczech mies. 3 M 50 fen. W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7. Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia: Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy. Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy. Drobne ogłoszenia po 3 halerzy za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy. Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy: we Lwowie | na prowincji: poranny . . . 8 hal. | 10 hal. popołudniowy 4 hal. | 5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Ze stosunków serbskich.

Lwów, 28 kwietnia.

Przed kilku dniami podała *Politische Correspondenz* pełen interesujących szczegółów list z Białogrodu. Ze względu na obecną sytuację w Serbji podajemy go w całości:

W ostatnich czasach — pisze korespondent — przekonały się dowodnie sfery rządowe, że stosunki, panujące obecnie w serbskim korpusie oficerskim, pozostawiają wiele do życzenia. Aby więc w armji przywrócić stan normalny, rząd serbski powziął zamiar dalszego pensjonowania oficerów, którzy nie poczuwają się do solidarności ze stronnictwem królobójców.

Jest to zatem tylko wypowiedzeniem walki. Poddawszy zaś bezstronnej, objektywnej jedynie krytyce obecną sytuację w Serbji, bez trudu można przyjść do wniosków następujących:

Wypadki z dnia 11 czerwca 1903 roku podziałały na ludność, a nawet na armję tak hypnotyzująco, że zachowanie się ich wobec całego szeregu faktów następnych ograniczyło się jedynie do bierności.

Wreszcie, gdy ofiary nocy z dnia 11-go czerwca spoczęły już w grobie, odważono się na krytykę wypadków ubiegłych. Pomimo przygnębiającego wrażenia, ogłoszono przedewszystkiem manifesty, z zadowoleniem witające zmianę, a reprezentacja narodu, skupszczyna, jednogłośnie zsolidaryzowała się z królobójcami. Natomiast świat cywilizowany z najwyższem oburzeniem potępił zbrodnię białogrodzką. Stanowisko, jakie zajęła Europa wobec tej zbrodni, dało powód do zbudzenia opinji w Serbji z letargu. I wkrótce znalazła się garść ludzi, którzy pesysymistycznie poczęli wyrażać się o rewolcie, równocześnie zaś pojawił się prąd reakcyjny w korpusie oficerskim, którego wyrazem jest znane sprzysiężenie wojskowe w Niszu. Przypadkowo odkryto je i w zarodku zgnieciono.

O wiele natomiast groźniejszym dla jednomyślności armji objawem jest powolna, lecz stale wzmagająca się zmiana przekonań, która skutkiem wzrastającego bez przerwy oburzenia, dokonywa się bez wpływu jednostek, kierujących się względami osobistymi. Widocznym skutkiem tej reakcji jest powszechne żądanie usunięcia teroryzmu sprzysiężonych, którzy w czerwcu r. z. ujęli ster rządów celem lokalizacji wznieconej rewolucji. Garstka stanowczych, zdecydowanych na wszystko oficerów zawładnęła krajem.

Wreszcie po długich usiłowaniach udało się rządowi usunąć ich z dworu i od wpływu na tok polityki wewnętrznej. Jednakże nie odebrano im władzy nad armją i rozstrzygającego głosu przy obsadzaniu wszystkich ważniejszych godności wojskowych. Reprezentacja narodu dwukrotnie pochwaliła krwawy zamach stanu z dnia 11 czerwca — jest to ważnym argumentem sprzysiężonych — a uznanie to ułatwiło sytuację królobójcom ponieważ uwolniło ich od wszelkiej odpowiedzialności, tak cywilnej, jak wojskowej. Lecz temsamem skupszczyna nie oddała im władzy nad krajem. Z tych więc powodów w Serbji zapanują stosunki normalne tylko z tą chwilą, gdy sprzysiężeni zrzekną się dobrowolnie na rzecz powołanych czynników, to jest rządu, tej części uzurpowanej bezprawnie władzy, jaką dotychczas posiadają.

Twierdzenie, podtrzymywane przez sprzysiężonych, że z chwilą zupełnego usunięcia ich od wpływu na sprawy państwa, w Serbji może zapanować epoka reakcji, nie wytrzymuje ani na chwilę krytyki. Kraj cały, armja i lud widzą bowiem w królu Piotrze I władcę, który zasługuje na powszechne zaufanie i daje rękojmię zachowania praw ludu. Ponadto, twierdzenie to uważać należy prawie za votum nieufności ze strony sprzysiężonych. Ożywieni zaś duchem reakcji, nie żądają niczego więcej, jak tylko, by rewolucjoniści zadowolnili się tym zakresem władzy, jaki przyznała im amnestja. A skoro tylko to się stanie, upadną wszelkie podstawy prawne sprzysiężeń.

Lecz trudną jest rzeczą do przewidzenia, czy przy dzisiejszych warunkach, postulaty powyższe zrealizują się rzeczywiście. Jak długo istnieje obecny stan rzeczy, z chwilą usunięcia jednych niezadowolnych, w armji pojawią się inni i trudno przewidzieć, jaki obrót sprawa ta weźmie. Zła tego rodzaju nie można wykorzenić przez usunięcie skutków; należy sięgnąć wprost do korzeni. Usunięcie kilku lub kilkunastu niezadowolonych, lecz posłusznych oficerów, będzie środkiem do usunięcia rozdwojenia, które grozi o wiele poważniejszemi zawikłaniami, tem więcej, że ci oficerowie są dzielnymi żołnierzami.

Pożar Buczacza.

(Od naszego korespondenta).

Buczacz, d. 27 kwietnia.

Dzięki energicznej straży pożarnej ze Stanisławowa, która pod wodzą swego fachowego naczelnika Geislera, bez wytchnienia z nadludzkimi wysiłkami pracowała, pożar zlokalizowano i dalszemu szerzeniu się pożogi przeszkodzono. Straże ogniowe przez całą noc pracowały nad stłumieniem tlejących zgliszcz, które już w znacznej mierze stłumiono, tu i ówdzie jeszcze dopalają się resztki mąki po składach i czerwonym ogniem palą się jeszcze resztki nafty, której składy w dzielnicy popalonej dość gęsto były rozsiane. Widok dla oka straszny: sterczą całe lasy kominów. Z kamienic pozostały tylko dymiące się zgliszcza, w których nieszczęśliwi grzebią, w nadziei, że może zdołają wygrzebać choć jaki drobiazg metalowy, mający dla nich obecnie wielką wartość. Niestety, wszystko na próżno. Niszczący żywioł nic nie oszczędził. Wśród pogorzelców nędza straszliwa. Przeszło 3 000 ludzi bez dachu, bez chleba, bez odzienia. Magistrat porozsyłał telegraficzne prośby do okolicznych miast o pomoc w naturaliach i odzieży, a do posłów Gniewosza, Seinfelda i Walewskiego o wniesienie petycji o doraźną zapomogę. Posłowie Gniewosz i Seinfeld nadesłali telegraficznie po 200 koron i obiecali postawić w Radzie państwa nagły wniosek o udzielenie zapomogi. Pan namiestnik nadesłał telegraficznie 2.000 koron na ręce starosty p. Bernackiego. Gmina Podhajce i Trembowla nadesłały kilkaset bochenków chleba i trochę odzieży. Miasto Stanisławów, nadesłało 500 bochenków chleba. Tutejsza kuchnia ludowa izraelicka przez drugi dzień już wydaje bezpłatne obiady i wieczerze dla pogorzelców, bez różnicy wyznania. Jest nadzieja, że i Towarzystwo św. Wincentego a Paulo pójdzie za tym przykładem i uczyni to samo. Dziś w magistracie zwołano posiedzenie dla wybrania komitetu ratunkowego, co jest przecież konieczne. Dziś odbył się kosztem miasta wspaniały pogrzeb strażaka ze Stanisławowa, Mikołaja Kopeja, który znalazł śmierć pod gruzami spalonej kamienicy. Pogrzeb odbył się przy licznym udziale miejscowej ludności i kolegów zmarłego, tak ze Stanisławowa, jak i z Buczacza i Czortkowa. Kondukt prowadziło duchowieństwo miejscowe obojga obrządków. Nad grobem przemówił ciepłemi słowami tutejszy administrator gr. kat. parafji ks. Wesołowski. W czasie pogrzebu śpiewał chór gimnazjalny. — Nieszczęśliwy liczył zaledwie dwadzieścia kilka lat i dopiero od trzech miesięcy był żonaty. Pozostałej wdowie magistrat wyasygnował jednorazowo 200 koron. — Nieboszczyk był ubezpieczony w Zakładzie ubezpieczeń robotników. *(m.)*.

Towarzystwo urzędników prywatnych.

Lwów 28 kwietnia.

Po nabożeństwie, odprawionem dziś z rana o godz. $9^1/_2$ w kościele OO. Bernardynów, zebrali się delegaci i członkowie rady nadzorczej w sali obrad rady miejskiej. Obrady zagaił prezes Zdzisław hr. Tarnowski. Powitawszy przybyłego prezesa gal. Towarzystwa gospodarczego dra Wł. Kozłowskiego, zwrócił mowca uwagę obecnych na najważniejsze strony usiłowań wydziału centralnego. Głównym owocem pracy w roku ubiegłym jest wypracowanie projektu nowego statutu, opartego na zasadach asekuracyjno-technicznych. Przy pozostawieniu bowiem dotychczasowych norm Towarzystwo zmierzałoby szybkim krokiem do niewypłacalności tak, że w najbliższej przyszłości wyczerpałoby cały swój majątek, nie wyłączając funduszu żelaznego.

Nie jest to winą poprzednich zarządów, nie można też robić z tego powodu zarzutów, gdyż winić należy tylko ówczesny stan techniki asekuracyjnej. By zaradzić złemu, oddano za poradą departamentu dla spraw asekuracyjnych w ministerstwie sprawę w ręce jednego z najlepszych techników asekuracyjnych, który sporządził bilans matematyczny i projekt przeobrażenia.

Prócz tego wydział rozwinął energiczną akcję, organizując wiece, celem jednania nowych członków. Akcja ta dała wynik pomyślny. W końcu wspomniał o stratach, jakie Towarzystwo poniosło przez śmierć członków: śp. ks. E. Sanguszki, śp. ks. Adama Sapiehy i przewodniczącego oddziału tłumackiego śp. Szczęsnego Tomżyńskiego i delegata rady nadzorczej śp. Fr. Wróbla.

Następnie przemówił dr. Wł. Kozłowski dziękując za t k serdeczne a nie zasłużone przyjęcie. Po przemówieniu p. Dołżyńskiego, przystąpiono do porządku dziennego. Ponieważ zgromadzenie uwolniło p. Bala od odczytania sprawozdania wydziału centralnego za rok 1903, zabrał głos p. Krzeczkowski, imieniem komisji rachunkowej. Odczytawszy sprawozdanie, przedstawił zgromadzeniu następujące wnioski:

1. Zaleca się wydziałowi centralnemu prze-

prowadzenie organizacji biura rachunkowego i likwidatury oraz wprowadzenie w życie odpowiedniej instrukcji dla urzędników.

2. Udziela się wydziałowi centralnemu absolutorjum z rachunków za rok 1903.

Wnioski powyższe uchwalono a następnie dokonano wyboru członków czterech komisyj: stypendyjnej, petycyjnej, administracyjnej, rachunkowej, a nadto dokonano wyboru uzupełniającego do komisji statutowej. Z kolei przedłożenia wydziału centralnego rozdzielono między komisje, poczem prezes zaprosił obecnych na poufne zgromadzenie w gal. towarzystwie gospodarczem celem narady poufnej nad zmianą statutu.

Rada państwa.

(Tel. Dzien. Pol.)

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. W izbie posłów odbywa się dosłowne czytanie interpelacyj i wniosków.

P. Ellenbogen i tow. wnieśli interpelację w sprawie nadużyć przy wczorajszych wyborach uzupełniających do rady miejskiej we Wiedniu. Interpelanci wzywają prezydenta ministrów, aby polecił wdrożyć śledztwo karne.

Poseł Klumper wniósł dziś interpelację w sprawie demonstracyj Niemców przeciw czeskiemu skrzypkowi Kocianowi w Insbruku.

Do godz. kwadrans na 3 trwało dosłowne czytanie interpelacyj i wniosków; następnie zaczęły się imienne głosowania, na żądanie obstrukcjonistów czeskich. Przy pierwszem głosowaniu, gdy przewodniczący ogłosił odrzucenie wniosku 100 głosami, wszczęli czescy radykali hałas.

P. Klofacz woła: To nieprawda, nie ma 100 głosów. (Niemcy demonstracyjne klaszczą. Powstaje ogłuszająca wrzawa. Poseł Fressl gwizda. Padają obelgi).

Wiceprezydent Kaiser zaznacza, że nie sam przewodniczący zapisuje głosy, ale także dwu innych posłów. Musiano dziś niektórych posłów po 5 razy wywoływać zanim odezwali się. (Wrzawa wśród czeskich radykalnych posłów).

Prez. Kaiser. Proszę o spokój. Jeden z posłów woła: Stulcie pyski.

P. Kaiser zaznacza dalej, że rezultat głosowania o tyle prostuje, że nie 100 głosów, ale 99 oddano przeciw wnioskowi; omyłka zaszła z winy jednego z posłów, który nie oddał głosu. Zresztą izba jest w komplecie, wobec tego zarządza drugie imienne głosowanie.

Komisja nagany.

Wiedeń. Komisja nagany wybrana na na żądanie Choca, któremu Steinwender zarzucił wczoraj głupotę, odbyła rano posiedzenie. Na wstępie wezwał przewodniczący Choca, aby zadowolił się przywołaniem Steinwendera do porządku. Choc sprzeciwił się temu, na co Steinwender oświadczył, że podtrzymuje swe słowa.

P. Byk oświadcza, że wczoraj podczas swej nieobecności wybrany został referentem dla tej sprawy. Mandatu tego nie przyjmuje: w ostatnim czasie sprawy nagany stały się tylko pretekstem do obstrukcji. Mowca przeto nie chce przez udział w dyskusji, która się w izbie wyłoni nad sprawą nagany, współdziałać w obstrukcji, będąc jej stanowczym przeciwnikiem. Po dłuższej dyskusji uchwalono Steinwenderowi udzielić nagany.

Stronnictwa czeskie.

Wiedeń. *Slav. Correspondenz* występuje z obszerną polemiką przeciw stronnictwu czeskiemu agrarnemu, któremu zarzuca przewrotność i kłamstwo. Klub czeski dowodzi, że w całej sprawie wyboru delegacji postępował jak najlojalniej.

Komunikat niemieckiego stronnictwa ludowego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Niemieckie stronnictwo ludowe wydało zajmujący komunikat. Mianowicie powiada w nim, że na ostatniem posiedzeniu klubu p. Derschatta zdawał sprawę z rokowań, jakie miał ściślejszy komitet niemiecki z prezydentem gabinetu drem Koerberem.

Komitet zapytywał dra Koerbera, dlaczego ze swojej strony nie korzysta ze sposobności i nic nie czyni, aby uzdrowić stosunki parlamentarne.

Dr. Koerber odpowiedział, że parlament powinien sam ze siebie starać się o sanację, a następnie zapytał ze swej strony, dlaczego stronnictwa niemieckie nic nie czynią, aby obstrukcję czeską usunąć. Nad sprawozdaniem rozwinęła się obszerna dyskusja, podczas której liczni mowcy podnosili, że kluby niemieckie nie mogą rozpocząć na swą rękę żadnej akcji, dopóki trwa pośrednictwo polskie, a nie są poinformowane, w jakiem stadjum pośrednictwo to się znajduje.

Sytuacja.

Wiedeń. (Tel. wł.). Sytuacja w parlamencie jest złą. Wszystkie stronnictwa są zdania, że do sanacji parlamentu nie przyjdzie.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Japoński fałszerz banknotów.

Petersburg. (Tel. wł.). W Mukdenie aresztowano Japończyka Kiutaro Hirogi pod zarzutem rozszerzania fałszywych rosyjskich banknotów. Przy Hirogim, który od dłuższego już czasu przebywał w tem mieście w przebraniu chińskiem z przyprawionym fałszywym warkoczem, znaleziono podczas rewizji fałszywych banknotów rosyjskich na 100.000 rubli. Cały był opakowany banknotami, a nawet nogi miał niemi poowijane.

Postawiony przed sąd wojenny, Hirogi tłomaczył się, że działał z polecenia rządu japońskiego, któremu chodzi o zdyskredytowanie banknotów rosyjskich w oczach Chińczyków w Mandżurji. Hirogiego skazał sąd wojenny na śmierć. Wyrok wykonano nazajutrz.

Welony dla żołnierzy.

Petersburg. (Tel. wł.). Wobec tego, że w porze letniej moskity i komary rozmnażają się w Mandżurji do tego stopnia, że przebywanie na wolnem powietrzu staje się niemożliwem i operująca armja narażonąby była na prawdziwe męki, w kołach wojskowych noszą się z myślą zaopatrzenia żołnierzy rosyjskich w Mandżurji w welony.

Zaprzeczenie.

Londyn. (Tel. wł.) Wiadomość podana przez *Matin*, jakoby flota władywostocka zatopiła w Gensanie 4 transportowe statki japońskie razem z 4.000 żołnierzy, jest zupełnie nieprawdziwa.

Bombardowanie Władywostoku.

Londyn. (Tel. wł.) Japończycy dnia 6 marca bombardowali twierdzę i miasto we Władywostoku.

Zakupna Japończyków.

Wiedeń. (Tel. wł.) Rząd japoński zamówił u przedsiębiorców austrjackich znaczne zapasy amunicji, narzędzi chirurgicznych i sukna w fabrykach morawskich. Nadto zakupuje rząd japoński konie.

Strejki.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń. (Tel. wł.). *N. W. Tagblatt* oirzymał z Budapesztu sensacyjną wiadomość. Mianowicie powiada, że robotnicy zajęci przy budowie koleji Nagy-Uzsok, Borynia-Turka i na linji samborskiej w Galicji, zamierzają z dniem 1 maja rozpocząć strejk. Około 10.000 robotników po stronie galicyjskiej i około 7.000 robotników po stronie węgierskiej ma się zebrać dnia 1 maja w Uzsoku i rozpocząć niszczenie gotowej budowy.

Początkowo zamierzali strejkować razem z kolejarzami węgierskimi, ale odroczyli wybuch strejku do 1 maja. Grożą użyciem dynamitu przeciw objektom kolejowym. Węgierskie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało już zarządzenia dla ochrony zagrożonych linij. Tu w Wiedniu nic o tem nie wiadomo.

(Onegdaj już telegram z Turki doniósł nam, że robotnicy przy budowie kolei Turka-Uzsok zamierzają w sobotę rozpocząć strejk. Doniesienie powyższe *N. W. Tagblattu* potwierdza więc doniesienie naszego korespondenta. *Przyp. red.*)

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Podróż Loubeta.

Rzym. Król i prez. Lubet wyjechali dziś przed południem do Neapolu.

Strejki.

Praga. W Suszycach rozpoczęli wczoraj strejk wszyscy robotnicy z garbarń tutejszych.

Sprawy naftowe.

Wiedeń. (Tel. wł.) Konsumcja nafty stale się zmniejsza. Kontyngent nafty w roku zeszłym musiano zniżyć o 14%. Dziś zebrał się na posiedzenie komitet rafinerów i uchwalił na nowy sezon, rozpoczynający się 1 maja, obniżyć kontyngent o 8%.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś przyszedł do skutku kontrakt między tow. „Schodnica“ a firmą Elgin Scott o zakupno terenów naftowych. Tereny te wynoszą 15 morgów, a znajduje się na nich tylko jeden szyb, dający 5—6 cystern dziennie.

Wystawa w St. Louis.

Waszygton. Senat przyjął ustawę, przyznającą wolność od cła, przedmiotom nadsyłanym na wystawę wszechświatową w St. Louis.

Konie dla Turcji.

Budapeszt. (Tel. wł.). Tureckie ministerstwo wojny, zawarło z tutejszymi handlarzami kontrakt o dostawę 1000 węgierskich koni.

Powstanie Hererów.

Berlin. (Tel. wł.). W sobotę wyruszy do Afryki nowa ekspedycja złożona z 17 oficerów i 130 żołnierzy.

KRONIKA.

Lwów 28 kwietnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +6° R. Pochmurno.

Dar narodowy 3 maja. Zarząd główny Towarzystwa szkoły ludowej wydał odezwę do ogółu polskiego, w której zwraca się do rodaków, by tak, jak w ubiegłych latach, poparli usiłowania towarzystwa obf temi składkami, stanowiącemi „Dar narodowy 3 maja“. Zarząd Towarzystwa szkoły ludowej podaje przy tej sposobności wyniki dotychczasowej pracy swojej. Przez 12 lat założono 19 szkół na kresach, w których uczy się blisko 3000 dzieci, 512 bezpłatnych czytelń i wypożyczalń dla ludu miejskiego i wiejskiego,; oraz 60 szkółek początkowych i kursów dla analfabetów.

Uroczysty wieczór patrjotyczny ku uczczeniu 110 rocznicy powstania ludu warszawskiego, oraz rocznicy przysięgi Tadeusza Kościuszki i zwycięstwa pod Racławicami, odbędzie się staraniem stow. „Czytelni kolejowej“ w piątek, dnia 29 bwietnia rb. w lokalu stowarzyszenia przy ul. Grodeckiej (gmach byłego dworca kolei czerniowieckiej), ze współudziałem pani Kasprowiczowej, artystki teatru lwowskiego, pana St. Konopki, profesora deklamacji i dramaturgji, oraz „Chóru akademickiego“.

Godziny urzędowe na poczcie. Z dniem 1 maja 1904 zaprowadza dyrekcja poczt i telegrafów, na mocy rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 13 kwietnia rb., we wszystkich urzędach pocztowych i telegraficznych godziny urzędowe dla stron według czasu środkowo-europejskiego (kolejowego).

Taryfa rzeźniana. Namiestnictwo wezwało w r. z. magistrat do poczynienia studjów, czy nie byłoby odpowiedniejszem zaprowadzić taryfę za bicie zwierząt podług wagi, zamiast od sztuki. Magistrat, przeprowadziwszy badania, wykazał, że taryfa podług wagi byłaby może nieco korzystniejszą dla gminy, lecz wprowadzenie jej, przynajmniej na razie nie jest wskazanem, gdyż mogłoby się to odbić na cenach mięsa, które niestety i tak już pod pozorem ciężarów tytułem opłat rzeźnianych, jest na targu lwowskim bardzo drogie. Wobec tego na-

miestnictwo przychyliło się do wniosku magistratu i zatwierdziło dotychczasową taryfę na dalszy okres, a to po koniec roku 1905.

= **Z ratusza.** Na wczoraj wieczorem przewodniczący rozmaitych sekcyj i komisyj zwołali aż sześć posiedzeń, mianowicie: sekcji technicznej, komisji rzeźnianej i prawniczej, subkomitetu w sprawie postulatów służby kolei elektrycznej, oraz posiedzenie rady szkolnej okręgowej i sekcji finansowej. Tylko na te dwa ostatnie posiedzenia starczyło kompletu; inne się nie odbyły. Tematem obrad sekcji finansowej i rady szkolnej były liczne sprawy wewnętrznej administracji.

= **Staw na Żelaznej wodzie,** zakupiony wraz z realnością Kamińskich przez gminę m. Lwowa, zostanie wydzierżawiony. Tymi dniami odbyła się licytacja ofertowa na dzierżawę stawu na rok jeden. Stanęło kilku oferentów. Magistrat uchwalił na wczorajszej sesji wydzierżawić staw na rok bieżący p. Tomaszowi Moosowi za 1.100 koron.

= **Przymus kagańcowy.** Magistrat na wczorajszej sesji zajmował się między innemi sprawą przymusu kagańcowego, który we Lwowie trwa już nieprzerwanie około półtora roku. Ponieważ skutki tego zarządzenia są ze wszech miar dodatnie, w gminach zaś podlwowskich zdarzają się bardzo często wypadki wścieklizny u psów, a wiele takich psów ciągnie do miasta, przeto w interesie zdrowia i bezpieczeństwa publicznego uchwalił magistrat zatrzymać nadal przymus kagańcowy, a wobec nadchodzącego gorąca, osobnemi ogłoszeniami zwrócić na to uwagę właścicieli psów celem bacznego przestrzegania odnośnego przepisu.

= **Kanał** w ulicy Cytadelnej, dotąd go nieposiadającej, wybuduje gmina w roku bieżącym kosztem niespełna 5.000 koron. Roboty na podstawie najkorzystniejszej oferty, powierzone zostaną firmie Jana Zulianiego.

= **Ruska szkoła modniarstwa.** Stowarzyszenie ruskich pań, utrzymujące we Lwowie, pracownię robót kobiecych, pod firmą „Trud", wniosło podanie o koncesję na szkołę modniarstwa. Magistrat uchwalił koncesji udzielić. Tow. „Trud" wyrabia między innemi damskie kołpaki ukraińskie.

= **Mieszkańcy ul. Janowskiej,** górnej i sąsiadującej z nią ulicy Świętokrzyskiej, domagali się osobną petycją od gminy, uregulowania tych ulic i uczynienia ich naprawdę komunikacyjnemi. Magistrat, po rozpatrzeniu się w budżecie, uchwalił regulację tę w roku bieżącym przeprowadzić.

= **Sprawy plakatowe.** Dyrekcja policji wydała była zarządzenie, wedle którego przemysł plakatowy miałby dostać się pod jej kontrolę i być zawisłym nietylko od magistratu, lecz także i od policji pod względem konsensów. Wskutek tego niemal wszystkie tutejsze przedsiębiorstwa plakatowe zarekurowały do namiestnictwa przeciw owemu zarządzeniu. Namiestnictwo rekurs uwzględniło i zniosło z urzędu zarządzenie dyrekcji policji, orzekając, że prawo wydawania koncesyj należy wyłącznie do magistratu, który winien brać pod uwagę względy estetyczne tj. nie dopuszczać do oszpecania miejsc, do oblepiania plakatami się nie nadających. Sfera działania policji może się jedynie ograniczać do przepisów ustawy prasowej.

= **Kioski gazetowe.** Niebawem pojawi się we Lwowie na placach publicznych siedm kiosków, w których odbywać się będzie rozsprzedaż dzienników. Pięć takich kiosków utrzymywać będzie biuro dzienników p. Sokołowskiego, zaś 2 p. Michałowska.

= **Frekwencja w szkołach miejskich** w r. 1902/3 do wszystkich szkół miejskich we Lwowie, których ogółem jest 35, przedstawiała się jak następuje: Zapisanych było 15.615 dzieci, z tego uczęszczało 14.701, w tem 6906 chłopców i 7794 dziewcząt. Od 6—12 lat było wśród uczęszczających 11.346, od 12—15 lat 2927, ponad 15 lat 418 dzieci.

Ogółem w 35 szkołach było 317 klas, w tem 165 etatowych i 152 nadetatowych.

Liceum żeńskie. Przyznanie prawa publiczności prywatnemu liceum żeńskiemu p. Wiktorji Niedziałkowskiej wzbogaciło nasze miasto znowu o jeden wybitny przybytek nauki, w którym córki nasze, żądne wyższego, prawidłowego wykształcenia, mają sposobność otrzymać je istotnie. Dotychczas, w braku publicznych szkół średnich dla młodzieży żeńskiej, większa część dziewcząt ze sfer inteligentnych garnęła się do seminarjów nauczycielskich bez zamiaru poświęcenia się żmudnemu zawodowi nauczycielskiemu, szukając tam jedynie uzupełnienia swego wykształcenia. Seminarja nauczycielskie jednak, z natury rzeczy, jako zakłady fachowe, nie mogły i nie mogą dać tego, jaką daje szkoła średnia młodzieży męskiej, albowiem seminarja przygotowują do pracy zawodowej i cały system i plan nauk do tego celu jest zastosowany.

Inne warunki posiada liceum. Sześcioletni plan nauk obejmuje wszystkie przedmioty szkoły średniej, (z wyjątkiem języków klasycznych i nieco mniejszych wymagań z nauki matematyki), a nadto obowiązkową naukę języka francuskiego i robót kobiecych.

znaczek, umożliwia jednak racjonalne korzystanie z wykładów uniwersyteckich na wydziale filozoficznym. Onegdaj *Wiener Ztg.* ogłosiła rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych i oświaty, dopuszczające abiturjenki liceów do studjów farmaceutycznych.

Dotychczasowa zaś, wieloletnia, pełna poświęcenia działalność właścicielki liceum p. Wiktorji Niedziałkowskiej na polu wychowawczo-naukowem, jej, pod każdym względem wzorowo urządzony zakład naukowy i pensjonat, dają wszelką rękojmię, iż uczenice znajdą w liceum obok rzetelnej nauki, także troskliwą, rodzicielską opiekę.

Uważaliśmy za nasz obowiązek zwrócenie uwagi szerszych kół na nowo powstały zakład naukowy o prawach publiczności, zaznaczając w końcu, że do pierwszej klasy licealnej mogą być przyjęte uczenice w 12 roku życia o odpowiedniem przygotowaniu wstępnem.

Joachim S. Fränkel, jeden z głównych przywódców ruchu socjalistycznego we Lwowie, były redaktor pism socjalistycznych *Siła* i *Robotnik*, umarł dzisiaj we Lwowie. Był on nadto prowadzącym metryki izraelickie przy magistracie lwowskim.

Miły pomocnik. W handlu zegarmistrza p. A. Sobolewskiego pracował od pewnego czasu Walerjan Cichowicz, który skradłszy dwa srebrne zegarki, pozostawione do naprawy oraz złoty zegarek wartości 400 kor. zastawił je w banku ormjańskim za 100 kor. 90 hal. Z pieniądzmi temi ulotnił się Cichowicz w niewiadomym kierunku, naraziwszy p. Sobolewskiego na stratę 100 koron. Pan S. wykupił bowiem zastawione w banku zegarki.

Z miejskiego zakładu sierót przy ul. Zielonej wydalili się dwaj wychowankowie: 14-letni Marjan Steit i Kazimierz Bajorka. Obaj ubrani byli w popielate sukienne mundurki i czarne czapeczki.

---

(25)

Pod krzyżem.

Tu głos jej zadrżał lekko, odwróciła szybko głowę, aby ukryć łzy, napływające jej do oczu. Nie mogła jednak zapanować nad sobą i nerwowe łkanie wstrząsnęło nagle jej wątłą postacią.

— O ta choroba... ta przeklęta choroba! — wołała, załamując białe dłonie.—Z początku litują się nad nami... ale jeśli to długo trwa, a poprawy nie ma żadnej... to w końcu wszyscy tracą cierpliwość, a najpierw najbliżsi... — Zerwała się z ławki i ocierając oczy, oddaliła się szybko.

— Najpierw własny mąż, chciała powiedzieć — pomyślałem patrząc na nią z litością. Tymczasem Ellen przestraszona przybiegła ku nam, ciągnąc dziecko za rękę.

— Co się stało? — zapytała, patrząc na mnie z wymówką.

— Ja temu bynajmniej nie jestem winien — usprawiedliwiałem, zwracając się ku mamie, szanowna pani może potwierdzić.

— Ona biedna jest taka zdenerwowana — tłómaczyła się zakłopotana pani Stradnitz.

— Córka pani jest chorą — poprawiłem, a wielkie oczy Ellen spoczęły na mnie z niemem pytaniem.

— Nic stanowczego nie mogę jeszcze powiedzieć. — Dobrzeby było, gdybym mógł się porozumieć z bratem pani. Kiedy zastanę go w domu?

— Paweł przyjdzie do pana — rzekła Ellen.

— O której porze będzie najdogodniej?

— Wszystko jedno... Będę dziś całe popołudniu czekał na niego.

— Niejwiem, jak mam panu dziękować, panie doktorze! — wykrztusiła biedna, zahukana mama ze łzami w oczach.

— Najlepiej wcale nie, łaskawa pani — odpowiedziałem, całując ją w rękę. Mama była bardzo wzruszoną. — Masz pan dobre serce — zapewniała mnie — na co uśmiechnąłem się i Ellen także.

— Możebyśmy teraz poszukały Ady — zaproponowała.

— Tak, niedobrze jest zostawiać ją długo samą w tem usposobieniu — rzekłem żegnając się.

Ellen wyciągnęła do mnie nieśmiało rękę. Uchwyciłem ją i uścisnąłem lekko, potem zwróciłem się zaraz do dziecka.

— Czy dasz mi także rączkę na pożegnanie Alicjo?

Podała mi swoją rączynę, na której ku wielkiemu jej zdziwieniu, wycisnąłem serdeczny pocałunek. Potem oddaliły się panie wraz z dzieckiem, które się za mną jeszcze kilka razy oglądało.

Ja pozostałem na tem samem miejscu dopóki wysmukła dziewczęca postać nie zniknęła mi z oczu. Wszystko to wydawało mi się snem... znalazłem tę dziewczynę, pokochałem ją i w jednej chwili cała moja istota uległa zmianie...

Potem wsiadłem do czółna i popłynąłem na środek jeziora. Na wodzie uspokoiłem się trochę. Łagodny szmer fal i jednostajny ruch wioseł kojąco działał na moje nerwy. Myślałem o mojej wybranej... Wprawdzie ta nagle zrodzona miłość wydawała mi się snem, ale sen był tak piękny, że jednego tylko pragnąłem, aby trwał jak najdłużej, abym śnił tak i kochał, tak długo, dopóki stanie młodości, zdrowia i sił...

Miałem też czego pragnąć — naiwny głupiec!

XI.

Popołudniu zjawił się Paweł Stradnitz u mnie. Znać było na nim, że się przed chwilą mocno irytował, a ton jego mowy zdradzał z trudem powstrzymywany zły humor. Widocznie nie podobało mu się samowolne postąpienie jego pań. — Otóż jestem — rzekł siląc się na wesołość i przedewszystkiem muszę cię przeprosić za moją matkę i siostrę... Narzuciły ci się zupełnie niepotrzebnie... Jeśli to moją siostrę uspokoi, że każdego spotkanego doktora zanudzą swoją chorobą, a ty jesteś na tyle cierpliwym, że chcesz ją słuchać, to nie mam naturalnie nic przeciwko temu. Ale z chwilą gdy podjąłem się jej kuracji, nie mogę pozwolić, aby mi się ktoś obcy do tego mieszał.

— Jak chcesz... — odpowiedziałem obojętnie. Nie masz się czego irytować. Nie miałem bynajmniej zamiaru narzucać się. Ale jako koledzy, możemy przecież o chorobie twojej siostry porozmawiać. Z tego, co mi opowiadała, wnoszę, że wypadek jest ciężki i bez operacji pewnie się nie obejdzie.

— Obawiam się tego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Strażak pożarny podpalaczem. W mieście Kotzenau pod Lignicą na Śląsku pruskim, skazany został członek ochotniczej straży pożarnej Enderwitz na półtora roku ciężkiego więzienia za to, że dwa razy dopuścił się podpalenia. Oskarzony tłomaczył się, że podpalał domy w tym celu, aby straz miała co gasić, gaszenie bowiem pożaru sprawiało mu wielką przyjemność.

Wypadki kolejowe w Anglji. W roku ubiegłym na kolejach angielskich zabitych zostało 1242 osób, a 18.557 otrzymało rady. Przy zderzeniach pociągów zginęło 25 pasażerów i 9 kolejowców, a 769 pasażerów i 146 kolejowców odniosło rady. Z innych przyczyn poniosło śmierć 123 pasażerów i 446 kolejowców, rany zas odniosło 1912 pasażerów i 3649 kolejowców. Cztery osoby, znajdujące się po za pociągiem, otrzymały rany przy zderzeniach się pociągów, 49 przy przejeżdżaniu przez drogi, 73 zostało przejechanych na śmierć, 163 samobójców wybrało śmierć pod kołami pociągów, a z nimi razem zostało zabitych 442 osób, które nie przestrzegały przepisów kolejowych, 144 zaś otrzymało rany. W roku ubiegłym liczono w Anglji 41 zderzeń pociągów osobowych, 44 osobowych i towarowych, 33 towarowych. Sześć razy wybuchł w pociągu pożar, 131 razy szyny zalane były wodą. Przy zamykaniu drzwi wagonów odniosło rany 430 pasażerów.

Przykra przygoda Polki w Paryżu. Ciekawego, a smutnego przyczynku do charakterystyki współczesnych stosunków francuskich dostarczyła tymi dniami jedna z naszych rodaczek: Na Avenue de l'Opera przytrzymano kobietę lat czterdziestu kilku, wychodzącą z sąsiedniego magazynu du Louvre i unoszącą sztukę materji, oraz kilka drobiazgów na sumę 64 franków z centymami — bez uiszczenia należności. W biurze policji aresztowana zameldowała sie jako wdowa Dussant; niebawem [illegible]

żo rozwiązanem „de la Bonne Espérance", w klasztorze miasta Seus, gdzie przebywała aż do zamknięcia tego domu na skutek ostatnich dekretów.

Przed sądem była zakonnica zeznała, że metrykę swoją zataiła przez uczucie wstydu, przedmiotów zaś uniesionych z magazynu du Louvre nie zabrała tajemnie, owszem przywłaszczyła je sobie pod okiem sklepowych dozorców, a uczyniła tak dlatego, że pozostawiona bez dachu i środków do życia, narażoną była na śmierć głodową. Zaczem więc, mimo stwierdzonej istoty przestępstwa, sąd uznał w niem okoliczności tak zagadkowe, że rozprawy odroczył do dwóch tygodni, wypuszczając tymczasem na wolność podsądną, którą przygarnąć ofiarowała się jedna z miejscowych instytucyj dobroczynnych.

Bolesna ta przygoda ilustruje wymownie opłakane następstwa tej bezwzględnej polityki, której podjął się antyklerykalizm francuski. Setki już podobnych eks-zakonnic chodzą po ulicach bez dachu i chleba. Przytem zauważyć trzeba, że w zacietrzewieniu swojem demokracja miejscowa najdokuczliwiej daje się we znaki demokratycznemu właśnie pierwiastkowi zakonnej organizacji: ubogim klasztorom, zaludnionym przez proletarjat zakonny. Jednocześnie uwydatnia się niewłaściwość dopuszczonego mnożenia tych biednych zgromadzeń, które liczą się na setki, a niezdolne są do przetrzymania burzy.

Z krakowskiej rady miejskiej. Kraków. (Tel. pryw.) Sekcja prawnicza rady miejskiej wybrała dra Franciszka Bajaka, radnego miasta, przewodniczącym swym, w miejsee dra Paszkowskiego. Uchwalono przedłożyć radzie miejskiej wniosek utworzenia jednej nowej posady radcy magistratu *extra statum*. Uchwalono powołać w skład rady miejskiej, w uzupełnienu, p. Adama Doboszyńskiego.

Choroba ks. arcybisk. Stablewskiego. Poznań. (Tel. pryw.) Stan zdrowia arcybiskupa Stablewskiego pogorszył się i budzi poważne obawy.

Pożar. Witebsk. (Tel. pryw.) W dzielnicy zamieszkałej przez ubogę ludność wybuchł groźny pożar, którego pastwą padła najstarsza w miejście cerkiew św. Eljasza. Szczegółów brak.

Witebsk. (Tel.) W pożarze miasta spłonęło 177 domów, przeważnie ubogiej ludności. Szkoda wynosi pół miljona rubli. Pogorzelcy obozują pod gołem niebem.

Carolinium i Berzelium.

Wiadomość, że profesorowi wszechnicy amerykańskiej stanu Karolina, młodemu uczonemu, drowi Baskersville, powiodło się rozłożyć element thorium na 2 pierwiastki „radioaktywne", wywołała sensację w kołach naukowych. Na razie wprawdzie jeszcze wiadomość ta spotyka się u niektórych specjalistów europejskich z niedowierzaniem, już ze względu na to, że pochodzi z Ameryki, a także i dlatego, ponieważ prof. Baskersville był dotychczas w świecie naukowym osobistością mało znaną.

Możliwość dokonania tego nowego odkrycia bynajmniej jednak nie jest wykluczona. Przyznaje to wiedeński profesor Boltzmann, który zarazem tak w jednem z pism ocenia ewentualne praktyczne następstwa tego odkrycia: Popchnęłoby — pisze on — ono bez wątpienia na nowe tory technikę przyrządów do oświetlania, umożliwiłoby bowiem wzmocnienie intenzywności świetlnej używanych dotychczas siatek żarowych o 10—12%. Jeżeli zaś prawdą jest, że nowe żywioły przeświecają nawet rury miedziane, pokryte suknem, posiadałyby one intenzywność znaczniejszą, niż radium. Odkrycie tego żywiołu straciłoby wskutek odkrycia prof. Baskersvilla także z tej przyczyny wiele na wartości, ponieważ thorium łatwiej otrzymać można, aniżeli radium.

Thorium jest to pierwiastek metaliczno-chemiczny, odkryty w r. 1828 przez chemika Berzeliusa w glinie, a następnie przez chemika Wohlera w minerałach: pyrochlorze, euxenicie i nanozycie. Przedstawia się on w stanie czystym jako ciężki, krystaliczny proszek o srebrnym połysku; silnie rozgrzane thorium zamienia się w ziemię torową, która ze wszystkich kompozycyj ziemnych świeci najjaśniej i dlatego używana jest do wyrobu siatek żarowych. Obecnie wyrabiają je główuie z monozytu, którego pokłady znajdują się w Belgj i północnej Karolinie.

Z nowych elementów' na które prof. Baskersville rozłożył thorium, świeci pierwszy „carolinium" różowo; drugi „berzelium" zielonawo. Baskersville posiada z każdego dotychczas tylko po 7 i pół grama.

Młody ten uczony uzyskał stopień doktora w r. 1890, studjował w Ameryce i w Berlinie, a obecnie jest zwyczajnym profesorem uniwersytetu stanu północnej Karoliny. Na wieść o jego odkryciu inny uniwersytet amerykański ofiarował mu profesurę z niezwykle wysoką płacą.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 28 kwietnia. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na kwiecień od —·— do —·—; na maj 7·82 do 7·83, na październik od 7·85 do 7·86; żyto na kwiecień od ·— do —·—; na październik 6·50 do 6·51, owies na kwiecień od —·— do —·—, na październik 5·47 do 5·48; kukurydza na maj 5·05 do 5·06, na lipiec od 5·19 do 5·20; Rzepak na sierpień od 10·85 do 10·95 Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ogran. Usposobienie: spokojne. Pogoda: pochmurno.

— **Wiedeń** 28 kwietnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 643·75, Akcje węg. Zakł. kred. 758·50, Akcje Angiobanku 279·—, Akcje Unionbanku 517·—, Akcje Laenderbanku 427·25, Akcje Bankvereinu 513·75, Akcje Bodencredit 928·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 539·—, Akcje kolei państw. 643·50, Akcje kolei południ. 83·—, Kolei Elbethal 428·—, Acje kolei Północnej 5650, Akcje kolei Czerniowieckiej 583·—, Akcje Alpiny 414·—, Akcje Rima Muranji 491·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1947·—, Akcje fabryki broni 465·—, Akcje tureckie tytoniowe 342·50, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1105, Oblig. węg. indemn. 98·35, Renta majowa 99·75, Austr. renta koron. 99·55, Węgierska renta kor. 97·85, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·40, 4 proc. listy Banku hipot. 99·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 102·—, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku kraj. 99·50, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·60, 5% obligacje kom. Banku krajow. 103·30, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·90, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·85, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·45, Losy tureckie 132·25, Marki 117·22 Ruble 252·75.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego